

Posłuchaj

()

Piszący te słowa wielokrotnie twierdził, że jeśli sam siebie przyłapie na błędzie lub zmieni poglądy wówczas się do tego publicznie przyzna.

Poglądów odnośnie siostry Łucji z Fatimy jeszcze całkowicie nie zmienił, ale jest wobec promowanej także przez siebie tu, tu i tu [komentarze] „teorii dwóch Łucji" obecnie bardziej sceptyczny.

A dlaczego?

Ponieważ obejrzał materiał filmowy *Church Militant*, który go może jeszcze całkowicie nie przekonał, ale przedstawił poważne argumenty przeciwko ekspertyzom prezentowanym przez Dr. Petera Chojnowskiego na stronie sisterlucytruth.org.

Piszący te słowa samokrytycznie stwierdza, że wychodził od niewłaściwej przesłanki, bo pewnych prawd anatomicznych nie znał. Nie jest co prawda chirurgiem plastycznym, ale co niewiedza to niewiedza. Zawsze trochę wstyd.

Główny argument *Church Militant* polega na zarzucie, iż środowiska popierające teorię dwóch Łucji naginają fakty do swojej głównej tezy, która brzmi:

Pomiędzy poglądami przedsoborowej i posoborowej Łucji występuje tak jawna sprzeczność, którą wytłumaczyć można jedynie zamianą Łucji A na Łucję B.

To prawda. Poglądy są sprzeczne, a i zachowanie Łucji z lat 1950-tych nie przypomina w niczym zachowań Łucji okresu Wiosny Soboru. O tych sprawach pisali już inni, stąd skupimy się tutaj na nowych argumentach przedstawionych przez *Church Militant*.

Pierwszy z nich dotyczy Dr. Petera Chojnowskiego, który wygląda tak. Chojnowski podaje co prawda w swoim CV, iż uczy w Immaculate Conception Academy w Post Falls, Idaho, ale nie informuje o tym, że jest to placówka wychowawcza należąca do Bractwa św. Piusa X (FSSPX).

FSSPX to główni przedstawiciele „fatymizmu”, więc przyjąć można, że Dr. Chojnowski pragnie wyjść oczekiwaniom swojej klienteli naprzeciw, przez nie podchodzi do badań w kwestii tożsamości siostry Łucji z wymaganą bezstronnością.

Piszący te słowa już wielokrotnie dawał wyraz swojemu niezrozumieniu dla tego całego fenomenu Fatimy. Zalicza go:

- do apokaliptycznego nurtu gdybania typu „co by było, gdyby było”,
- do oczekiwania gruszek na wierzbie, tj. „Cudu Niepokalanego Serca”
- do kwietyzmu, który spodziewa się, że Pan Bóg wszystko za nas zrobi, jak będziemy tylko wystarczająco bierni.

Uważa, że jedno objawienie prywatne w te czy we wte lub jedna tajemnica mniej lub więcej nie stanowią dziś 7.07.2023 już żadnej różnicy. Skoro Pan Bóg na ten rozwój historii zezwolił, to widać miał w tym jakiś plan. Kropka.

Jest rzeczą możliwą, że Trzecia Tajemnica Fatimska zapowiedziała apostazję Kościoła po Vat. II, ale nie mamy na to przekonujących dowodów, chociaż więcej przemawia za tą tezą niż za tezą przeciwną.

Gdyby Watykan nie miał tutaj nic do ukrycia, to by Trzecią Tajemnicę w całości ujawnił. Ale to są czyste spekulacje.

Kierując się logiką brzytwy Ockhama twierdzącej, że nie należy mnożyć bytów bez powodu, dosyć spójną wydaje się teza o

zamianie Łucji A na Łucję B po roku 1967, chociaż tym samym dodatkowy byt – Łucji B – został wygenerowany.

Piszący te słowa zapoznał się ze zdjęciami siostry Łucji przedstawionymi tu i o ile tożsamość Łucji od wieku dzieciństwa do jej lat 40-tych nie budzi wątpliwości, to te pojawiają się w kontekście zdjęć po 1967 roku.

O ile młodsza Łucja wydaje się osobą wysoką, szczupłą i melancholijną, o tyle Łucja starsza zdaje się być niska, krępa i energiczna. Wydaje się, bo widzimy same zdjęcia, którymi osiągnąć można zamierzony efekt.



Łucja przed 1967

Copyright Mavientura Projects e.K>



Łucja po 1967

Autor pracował kiedyś przy identyfikacji online osób porównując ich wygląd do zdjęcia w dokumencie. Gdyby przedstawiono mu te dwa zdjęcia poniżej:



Copyright Mavientura Projects e.K>

wówczas bez wahania orzekłby, że chodzi o dwie różne osoby. Jednak powołując się na swoje dotychczasowe profesjonalne doświadczenie popełniłby poważny błąd metodologiczny.

Przy identyfikacji osób i dokumentów miał zawsze do czynienia:

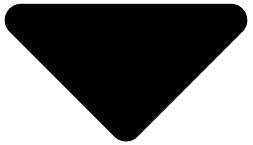
- ze zdjęciem nie starszym niż 10 lat,
- ze zdjęciem biometrycznym *en face*, bez nakrycia głowy i z odsłoniętą szyją,
- w każdej chwili mógł poprosić identyfikowaną osobę o inne ustawienie się do kamery lub do światła,
- miał na przeprowadzenie działań kontrolnych dowolną ilość czasu.

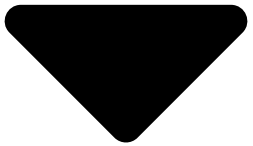
Czasami zdarzało się, że ludzie posługiwali się cudzymi dokumentami, w czym przodowali Nigeryjczycy dokonujący identyfikacji pod koniec dnia pracy, gdy wszyscy byli zmęczeni i mniej czujni.

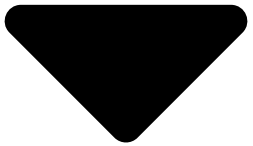
Autor nie identyfikował zatem ludzi na podstawie zdjęć sprzed dziesięcioleci, w innym ujęciu, z nakryciem głowy i inaczej ubranych.

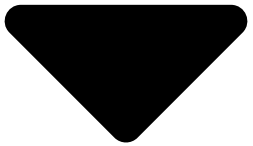
Zatem fakt, że obydwie Łucje nie są do siebie na powyższych zdjęciach podobne, niekoniecznie świadczy o tym, że nie są ze sobą tożsame.

Church Militant podał mocny argument osłabiający twierdzenia niektórych tradycjonalistów dotyczących różnic w strukturze kostnej, profilu i uzębieniu rzekomej Łucji A i Łucji B.









Otóż kości czaszki i twarzy zmieniają się po 40-tym roku życia wywołując wrażenie, że niektóre części twarzy się zmniejszają, a niektóre, np. nos, rosną. Poczytać można o tym tu, tu czy tu. Autor o tych zmianach kostnych nie wiedział.

Myślał, że starzenie się twarzy związane jest z wiotczeniem mięśni, z brakiem kolagenu czy z deformacją związaną z wypadaniem zębów, a okazuje się, że sama struktura kostna czaszki także podlega naturalnym zmianom, co ilustrują te filmiki.

Zatem wszystkie zmiany w profilu Łucji można wytłumaczyć w naturalny sposób. Jeśli zmienia się cała czaszka, to zmienia się dosłownie wszystko, co jest z nią związane i co się na niej znajduje.

Drugim ważkim argumentem przedstawionym przez *Church Militant* jest inny kąt fotografującej kamery. Tutaj, po lewej stronie, młodsza Łucja jest fotografowana kamerą stojącą dużo wyżej niż w przypadku starszej Łucji, która fotografowana jest od dołu.

Jeśli porównuje się części twarzy fotografowanych w innym ujęciu, to spodziewać się można różnych wyników.



Copyright Mavientura Projects e.K>

Trzecim argumentem *Church Militant* jest stwierdzenie, że twarz wygląda inaczej u osoby uśmiechającej się a inaczej u osoby o poważnym wyrazie twarz. Kąciki ust podnoszą się lub opadają, co powoduje przesunięcie się innych proporcji.

Dodatkowy argument, który jest nasz własny, dotyczy różnic habitu i nakrycia głowy. Welon zakonu Dorotanek, po lewej stronie, sprawia że każda twarz staje się w nim podłużna.

Natomiast habit i welon karmelitański skraca optycznie szyję powodując, że twarz jawi się bardziej kwadratowa i pulchna. Kobiety z wiekiem tyją, mężczyźni również, co tłumaczy późniejszą przysadzistość Łucji.



Copyright Mavientura Projects e.K>

Łucja karmelitanka przed 1967



Łucja karmelitanka przed 1967

Stąd też Łucja karmelitanka sprzed 1967 roku jest dużo bardziej podobna do Łucji karmelitanki po 1967 roku.



Copyright Mavientura Projects e.K>

Łucja karmelitanka po 1967



Copyright Mavientura Projects e.K>

Łucja po 1967 z Pawłem VI

*Church Militant p*odaje, że Dr. Chojnowski często interpretuje zamówione przez siebie ekspertyzy na tak, gdy są na nie lub gdy są po prostu neutralne. Natomiast niektóre zasady powszechnie przyjęte w świecie medycznym, jak choćby prawda o zmianach kostnych twarzy, zdają się być Chojnowskiemu nieznane.

Jeśli jednak przyjmiemy, że żadnej podmiany Łucji nie było, to teza o tożsamości Łucji sprzed 1967 i po 1967 roku budzi więcej pytań niż odpowiedzi.

- Dlaczego zmieniła poglądy?
- Dlaczego udzielała odnośnie konsekracji Rosji tak sprzecznych wywiadów?
- Czy rzeczywiście sama pisała swoje książki?
- Dlaczego zmieniła swoją osobowość?
- Dlaczego dała zaciągnąć się do cyrku Wiosny Soboru chociaż sama należała do „proroków zagłady”?
- Czy nadal miała wizje i lokucje?

Po kanonizacji wszystkich papieży Soboru Watykan Franciszka stracił już jakąkolwiek wiarygodność, więc w sumie nie ma większej różnicy która Łucja i po co zostanie teraz kanonizowana.

Z technicznego punktu widzenia dużo trudniej byłoby zabić jedną Łucję, ukryć jej zwłoki i zatrudnić sobowtóra sprawnie odgrywającego przez dziesięciolecia jej rolę niż przekonać prawdziwą Łucję do jedynie słusznych poglądów.

Z pewnością wielu sławnych ludzi miało sobowtórów, którzy byli jednak do nich podobni.

Ale co innego po występie zmyć makijaż i pójść do domu, a co innego udawać przez dziesięciolecia udawać kogoś innego i dać zamknąć się w klasztorze.

Zakonnica i wierna córa Kościoła chyba by się tego nie podjęła ze względu na Ósme Przykazanie, a aktorka nie chciałaby się dosłownie zamknąć w tej jednej roli.

W obydwu przypadkach wybrano by raczej kogoś bardziej do młodszej Łucji podobnego zamiast tak mało podobnego.

I po co to wszystko?

By kilku nawiedzonych utrzymywać w ich iluzji? Przecież Kościół po Vat. II miał zdecydowanie inne priorytety niż Fatimę. Wydaje się, że byłaby to gra niewarta świeczki pomijając problemy etyczne.

Inaczej sprawa ma się z wiernymi FSSPX lub czytelnikami *Lifesitenews* lub podobnych publikacji. Oni w Fatimę wierzą, „że kiedyś będzie lepiej, a wszystko jest tajemnicą”, oni na tacę dają, więc ich trzeba przy sobie trzymać, skoro dla nich Fatima stanowi superdogmat i „niejako Trzeci Testament”.

A czy starsza Łucja przypomina młodszą Łucję? – Nie.

A czy starsza Łucja wygląda na Portugalkę? – Nie, wygląda raczej na kobietę z północy Europy.

A czy starsza Łucja miała poglądy zbieżne z młodszą Łucją? – Nie.

A czy objawienia prywatne są dogmatem? – Nie są.

Piszący te słowa zupełnie nie wie, co w jego dzisiejszym dniu zmieniłoby się, gdyby Trzecia Tajemnica Fatimska została

objawiona, a Rosja „porządnie” poświęcona. Przypuszczalnie nic.

Jest zmęczony, ugotuje obiad, odpocznie i zacznie robić meble. Żadna Fatima mu w tym nie przeszkodzi ani nie pomoże.

Napaść Rosji na Ukrainę zdecydowanie świadczy o tym, że poświęcenie Rosji przez Bergoglio z Benedyktem w tle niczego pozytywnego nie dało, jak już przypuszczaliśmy, ale spowodowało spodziewaną katastrofę.

I na co ten cały fatymizm?

Na to, by nas od naszych konkretnych codziennych zadań odciągać, byśmy zaniechali samouświęcenia wyczekując ratunku od innych.

Dopiero w czyśćcu uświadomimy sobie, o ile tam w ogóle trafimy, ile łask i natchnień Bożych straciliśmy w ciągu każdej doby. Tysiące, dziesiątki tysięcy, miliony…. w ciągu całego życia.

Oczekiwanie, że wszystko odmieni się za jednym razem bez naszej współpracy jest nierealistyczne i heretyckie, bo mamy rozum, wolną wolę, a tutaj jest Kościół Walczący, a nie niebo.

Stąd fatymizm pochodzi od złego ducha, niekoniecznie sama Fatima, która była dawno i której przesłanie zdezaktualizowało się.

Był czas na spełnienie próśb matki Boskiej, a ten bezpowrotnie minął. *To se ne vrati.*

Obecnie mamy Bergoglio i „Tucho” w Watykanie i znajdujemy się w przeddzień błogosławienia związków homoseksualnych.

Jakby Pan Bóg chciał teraz wyrżnąć w ten rudy łeb, to jest odpowiednia na to pora. Będą wojny, powstania i katastrofy za wszystkie te grzechy i bezeceństwa, a sprawiedliwi zginą wraz z grzesznikami.

Dotychczas w historii Kościoła każdą prawdziwą odnowę poprzedzał upust krwi męczenników:

- męczennicy wykrwawili się dla legalizacji chrześcijaństwa za Konstantyna,
- męczennicy poprzedzili misjonowanie wszelkich pogan,
- męczennicy wojen poreformacyjnych religijnych poprzedzili odnowę potrydencką,
- męczennicy francuskiej gilotyny poprzedzili odnowę religijną Francji w XIX wieku.

Obecnie we Francji trwa terytorialnie ograniczona wojna domowa, a w Niemczech w zablokowanych przez policję dzielnicach zwalczają się całymi dniami i to publicznie muzułmańskie klany.

We Francji już wieszają księży i napastują zakonnice, może winnych może niewinnych i tego rodzaju incydenty będą narastać.

Za kilkanaście lat muzułmanie staną się w Europie większością i wszystkich nas powywieszają, o ile nie przejdziemy przedtem na islam. Najpierw księży, potem zakonnice, a wreszcie świeckich.

I przez tą krew nastąpi odkupienie grzechów i odnowa Kościoła. Lepiej trwać w stanie łaski niż przejmować się Fatimą. Amen.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related